



Jest zwyczajem Kościoła nazywać każdy rok «pańskim». Jeśli kiedy, to na wstępie roku nowego 1913 chciałoby się znaleźć otuchę w tej nazwie: «rok pański». Tyle słyszymy dokoła odgłosów strasznych: wojna, rzeź, głód i t. p., że trudno się obronić od trwogi. Gdybyśmy mogły pamiętać, że to «rok pański», a więc, że wszystko w ręku Pana, a Pan Ojcem naszym, z pewnością toby nam pokój dało. Rażącym jest system polegający przeciwnie na trwodze, bez zwracania się do Boga po ratunek. Zdawałoby się, że wszystkie energie duszy zużyte są w gorączkowaniu się, w kottowaniu przewidywań daremnych, wśród których nikt do żadnej praktycznej konkluzji dojść nie umie.

Czyby nie należało nam Chrześcijkom w tych chwilach ciężkich liczyć się po chrześcijańsku z tem, co dla każdej z nas powinno wynikać z przejęcia się tem, co wyrażają akty wiary, nadziei, miłości, których nas Kościół uczy, pamiętając na słowa: «Dusze sprawiedliwych w ręku Bożym są». (*Mądr. III. 1.*)

Przypomnijmy sobie naukę św. Augustyna, że trzeba działać, jakby wszystko od nas zależało, a modlić się, jak ludzie, którzy wiedzą, że wszystko od Boga zależy. Nie zapominajmy też o znaczeniu i ważności wobec Boga *modlitwy zbiorowej*. Przyczyni się to z pewnością do zapanowania nad paniką, tak powszechną. Nieraz w pożarach więcej było szkody sprawionej paniką, niż samym pożarem. Podobnie i w tym wypadku. Może niejednej klęski oszczędziłybyśmy otoczeniu, gromadząc ludzi na wspólną modlitwę. Tej chrześcijańskiej ufności i panowania nad sobą «bądź co bądź» z całego serca życzymy.



Zakończenie roku, to epoka «bilansu». I my w naszej gospodarce duchowej obliczmy się :

Przejdźmy okresami cały rok, przypomnijmy sobie łaski otrzymane, (w zdarzeniach, okolicznościach) nawoływania boskie, nawoływania spowiednika, nawoływanie sumienia.

Czego Pan Bóg ode mnie żądał? Czy to dałam? w jakiej mierze... czy wcale nie... czy mało... czy chwilami więcej... czy prawdziwie hojnie?... Czy bliźnim służyłam... czy szkodziłam?

Jakie są główne winy, zwyczaje, słabości, które mi najbardziej rok ten psuły?

Z czego się nie poprawiłam. W czym postępiłam?

Za co mam dziękować? — Za co przepraszać? — O co prosić na rok 1913?

Z lekcji p. Z. o Piśmie św. *(dalszy ciąg)*.

Kwestya Pisma św. jest w naszym wieku kwestyą palącą. W wieku reformy każdy na swoją rękę czytał i tłumaczył sobie Pismo św. samowolnie, przyjmując lub odrzucając niektóre księgi (np. tak czynili protestanci). Wobec takiego niebezpieczeństwa, Kościół surowo zakazał czytać Pismo św. bez komentarzy i dostatecznej nauki religijnej; niektórzy przesadzili, chcąc pełnić wolę Kościoła, i twierdzą, że Pisma św. wcale czytać nie wolno. Dowodem, że Kościół inaczej naucza, są encykliki Piusa IX i Leona XIII, zachęcające wszystkich wiernych do czytania Pisma św.; stanowczo zaś jest zakazane czytanie Pisma św. bez komentarzy i dostatecznego oświecenia w rzeczach wiary. O ile w wieku reformy z powodu sporów religijnych wszyscy badali Pismo św., o tyle potem zwyczaj czytania Słowa Bożego został zupełnie przez katolików zarzucony, utrzymał się tylko w domach protestanckich. Ten brak znajomości Pisma św. spowodował obecne osłabienie charakterów w ludach katolickich, można śmiało o tem twierdzić, jeśli się wierzy temu, co twierdzą Ojcowie Kościoła, św. Hieronim, chrześcijański filozof ks. Gratry i w. in., że codzienne rozmyślanie Pisma św. nadaje odrębną cechę i moc charakterom, jeśli więc

rozważanie Pisma św. podnosi jednostki, to nie pozostaje bez wpływu i na całe narody.

Obecnie w kwestyi Pisma św. panuje wielki ruch, bo nauka zaczepia tłumaczenia łacińskie Pisma św. do tej pory szanowane i pełne wiary, rzucając im, że się nie stosują do chaldejskich, hebrajskich i greckich oryginałów; Kościół więc rozpoczął walkę z nieprzyjaciołmi i Ojciec św. wyznaczył komisję, której powierzył pracę nad badaniem Pisma św. Możecie się zetknąć z ludźmi, którzy wam w tej kwestyi zarzuty robić będą i tak np. że terazniejsze wydania Pisma św. różnią się od Wulgaty; podobne spostrzeżenie może umysły niedojrzałe gorszyć, szczególnie, że nieprzyjaciele Kościoła w to właśnie biją. Niebezpieczeństwo jest zatem wielkie; musicie więc chociaż na tyle z Pismem św. się obznajmić, by innym móżdż wskazać wiadomości i książki, które mogą im kwestyę Pisma św. rozjaśnić.

Księgi Starego Testamentu były pisane po hebrajsku z wyjątkiem ks. Mądrości i II Machabejskiej, pisanych po grecku i ksiąg Tobiasza i Judyty. Księgi Nowego Testamentu pisane były po grecku z wyjątkiem Ewangelii św. Mateusza i listu do Żydów św. Pawła pisanych po hebrajsku. Oryginały hebrajskie były parę razy przepisywane, żydzi otaczali Pismo św. jak największą czcią i uszanowaniem, strzegąc pilnie, by nie naruszono w niem ani słowa.

Jednakże w przepisywaniach mogły się zdarzyć omyłki, co więcej, w początkach po hebrajsku pisano samemi spółgłoskami, zostawiając czytelnikowi staranie uzupełniania słów samogłoskami; wybór tych samogłosek wskazywał sens zdania tak, jakbyśmy w danym ustępie umieli doskonale rozemnać, czy wypada napisać «lud» czy «lód», «raj» albo «rój», «lis» lub «las» i t. p. Dopiero w późniejszych wiekach, po św. Hieronimie, uczeni Żydzi, masoreci wprowadzili do tekstu kropki i znaki oznaczające samogłoski. Uczynili to dla ustrzeżenia tekstu od błędów. Ale i tu mogły się wcisnąć omyłki, jednakże w tem znać opiekę Opatrzności nad księgami świętymi, bo, choć zdarzają się różnice w rozmaitych tłumaczeniach Pisma św., unikniemy pewnego rodzaju zgorzenia czy niepokoju, jakie te różnice wywołać mogą, jeżeli się trzymamy nauki św. Augustyna, który powiada, że nie trzeba, czytając Pismo św. przywiązywać tak wiel-

kiego znaczenia do pojedynczych słów, lecz do sensu całego zdania. Mamy np. w Roz. XLIX w. 6 ks. Genesis: «w zapalczywości swej... podkopali mur.» W hebrajskim jest «podcięli ścięgono wołu.» Wyraz hebrajski «szur» znaczy mur, a «szor» znaczy wół. Czy w zapalczywości swej Symeon i Lewi zniszczyli mury, czy było stanowiące bogactwo Sychem, myśl jest jedna i ta sama : doprowadzili do ostatecznej ruiny. D. c. n.

Fundusz Obrony Narodowej.

Do skutecznego prowadzenia wojny niezbędne są przedewszystkiem pieniądze. Maksyma ta nie ogranicza się bynajmniej do wojny z bronią w rękę. I wszelkie wysiłki, mające na celu pokojową obronę narodu, zagrożonego w najżywotniejszych swych interesach i w najświętszych swych prawach, wtedy jedynie liczyć mogą na powodzenie, jeśli siłę moralną popierać będą odpowiednie środki materyalne. Więć też słusznie rezolucya, uchwalona jednomyślnie na wiecu generalnym w Inowrocławiu, zwraca się do społeczeństwa z zachętą, aby zbierało Fundusz Obrony Narodowej. Głos ten nie pozostanie głosem wołającego na puszczy. Żywimy niezłomne przekonanie, że w czasie względnie krótkim zbierze się fundusz, niezbędny do racjonalnego i konsekwentnego prowadzenia akcji naszej obronnej.

Funduszem zebrany aż do utworzenia Rady Narodowej zawiadywać będzie Komitet Wiecowy.

Gorąco wzywam wszystkie Kuźniczanki, ady zechciały się zająć zbieraniem składek na «Fundusz Obrony Narodowej», aby się też o ile to możliwe przyczyniły do powiększenia tego funduszu. Bardzo gorąco proszę o zajęcie się tą sprawą narodową.

Zebrane składki proszę wysyłać pod następującymi adresami :

Administracya Dziennika Poznańskiego

Poznań. Fryderykowska 9.

albo : St. Jaskólska Mosina pod Poznaniem.

Korespondencye.

Co za radość, a zarazem wielka zachęta, że znalazła się znowu osoba, która zrozumiała tę gwałtowną potrzebę ratowania naszej młodzieży poza-

szkolnej pod zaborem pruskim. Miło mi bardzo, że mogę służyć wskazówkami, gdyż takie same stowarzyszenie utworzono w październiku b. r. w naszym powiatowym miasteczku, pod wezwaniem «Towarzystwa katolickiego kobiet imienia Piotra Skargi» i to dzięki osobie, działającej bardzo wiele na polu społecznym. Od niej to posiadam pewien zasób wskazówek, miło mi, że mogę nimi z Panią się dzielić. Towarzystwo to bowiem krótki czas dopiero istnieje, a już rozwija się i są już znaczne wysiłki i postępy. Celem tego towarzystwa: popieranie młodzieży żeńskiej. Wybiera się zarząd, zbiera członków, zaprasza się na pierwsze zebranie. Nasze zebrania odbywają się co niedziela albo co drugą niedzielę, bo tu za dużo jest innych towarzystw, lepiej jednak częściej. Składki płacą dorośli od 18 roku, dziewczęta pozaszkolne nic nie płacą. Składkę biorą tu małą: 1 mk. rocznie, drugą markę na bibliotekę, bo już towarzystwo nasze posiada i bibliotekę. Za salę płaci się tu 1,50 mk. zimą, za opał i światło. Składka jest mała, ilość członków musi pokryć koszt. Szafka do biblioteki kosztuje 18 mk. po książki trzeba się zgłosić do czytelnicy ludowej (towarzystwo) do Poznania. Książki i karty wstępne trzeba ostępować. Na razie kosztów sporo.

Nietylko dziewczęta *pozaszkolne*, z 14-ym skończonym rokiem, ale i *panny dorosłe i panie* brać trzeba, córki krawców, szewców, szwaczki, na stany nie uważać, garnać wszystkich do siebie, jak robi Kościół, jak robi szkoła.

Wykłady muszą być dla starszych i dla młodszych. Na początku: Żywoć Skargi (Rzepecka, Poznań 60 fen.) dostarczy każda księgarnia. Potem trzeba postawić wzór kobiety, my tu mamy naszą królową Jadwigę, jako wzór cnoty i poświęcenia dla Ojczyzny, żywoć jej trzeba odczytać. Potem trzeba rozpocząć wykład historyi polskiej i literatury. Młodszym rozprzedać małą historyę polską Chociszewskiego i literaturę małą, całość uczyni około 50-ciu fen., tanie i wystarczy przy wykładzie. Najlepiej sprowadzić wprost od Chociszewskiego z Gniezna, sprzedaje taniej dla towarzystw. Potem trzeba odpisywać wiersze i rozdawać do nauki. Strony muszą odpisywać popolsku w domu, to najlepszy sposób nabycia wprawy. Zeszyty muszą być dwa, na zmianę do korekty błędów. Z początku niech odpisują, ile chcą, żeby się nie zniechęcili.

Każdego członka trzeba wpisać pod osobny numer; każda musi mieć numer, to jest ułatwienie przy rozdawaniu książek, bo i książki są znaczone numerami. Łatwiej numery zapisywać, niż nazwiska i tytuły. Członkom rozdaje się karty legitymacyjne roczne, bo towarzystwo musi się odbywać w ściśmym kółku, na drzwiach lokalu musi być napisane «Geschlossene Gesellschaft.»

Nasze towarzystwo uczy też *śpiewu*, to *ważna rzecz*, polecam śpiewnik ks. Wolszlegiera dla towarzystw, z melodyjami. Co kwartał chce założycielka tego towarzystwa urządzać popisy i tańce lub gry, żeby młodzież więcej zachęcić. Można też za każdym razem zabawić się w gry, ale wykłady dużo czasu zajmują. Można też odczytywać razem jaką dobrą rzecz z literatury, ale to chyba później. Wykłady z dziedziny moralności, szacunku dla rodziców, niewinności i t. p. bardzo poleca się. Także muszą młodsze co tydzień lub dwa robić postanowienia, że walczyć będą ze sobą n. p. raz wystrzegać się kłamstwa, to znów obmowy i t. d.

Towarzystwa nie potrzeba policyi meldować, bo *nie jest* polityczne. Tylko polityczne się melduje. A skoro przyjdzie wezwanie od policyi, to odpisać trzeba śmiało, że *towarzystwo nie jest polityczne*. Skoro przyjdzie ponowne wezwanie, napisać: «Dla miłej zgody posyłam statuta¹⁾ i podaję *sarząd* (członków nie potrzeba), ale zaznaczam, że towarzystwo nie jest polityczne»

Jeżeli towarzystwo będzie miało pieniądze, to niech kupi ludowe wykłady uniwersyteckie krakowskie i wykłady Macierzy Lwowskiej — tanie i dobre książeczki.

1) USTAWY

§ 1. Cel towarzystwa : Podnosić fizyczne, duchowe, moralne i ekonomiczne dobro młodych członków. Walka z pornografią. (Polityka wykluczona).

§ 2. Do towarzystwa należeć może młodzież żeńska pozaszkolna, dorosła i kobiety dojrzałe.

§ 3. Warunki przyjęcia : Prowadzenie moralne, jedność religii, jedność narodowości.

§ 4. W razie niemoralnego zachowania się członka, wolno go wykluczyć.

§ 5. Zebrania odbywać się będą w oznaczonym czasie i lokalu, w ścisłym kółku.

§ 6. Wstęp za kartami legitymacyjnymi, które wydzielać będzie Zarząd.

§ 7. Zarząd tworzą: Przewodniczące, 3 zastępczynie, sekretarka, kasyerka i bibliotekarka w jednej osobie. Zarząd obiera się na 2 lata; po-łowa co dwa lata ustępuje, po raz pierwszy przez losowanie. Na życzenie ogółu można przyjąć urząd i nadal.

§ 8. Wstępne płacą tylko kobiety dorosłe, licząc od skończonych lat 18. Wstępne normuje się podług potrzeb towarzystwa. Składkę płacić się będzie raz do roku.

§ 9. Składkę obraca się na potrzeby towarzystwa, zwłaszcza druki, bibliotekę.

§ 10. Raz do roku walne zebranie, rewizya rachunków, biblioteki — Pokwitowanie Zarządu.

§ 11. W razie rozwiązania towarzystwa, decyduje o sumie w kasie zawartej wolne zebranie większością głosów.

§ 12. Towarzystwo odpowiada wobec wierzycieli tylko swoim majątkiem, a nie majątkiem poszczególnych członków. Występujący członek nie ma prawa do zwrotu składek, ani do majątku towarzystwa. W razie rozwiązania, przechodzi majątek towarzystwa na cele dobroczynne, według decyzji walnego zebrania.

Gościwie poleca się jeszcze odczytywać żywoty św., a zwłaszcza polskich. Moralność, religia i narodowość muszą pójść w parze, to będzie tak, jak być powinno! Życzę powodzenia! St. S.

...Pragnęłabym na 8-Grudnia być «u nas», — aczkolwiek ciałem odległa, duchem będąc tam z wszystkimi razem. Mam nadzieję że jednak kiedyś do kochanego naszego Domu pojedę. I tak nieraz chociaż na chwilkę chciałabym tam wpaść. Dużo myślę o was i prawie stale jestem w duchu tam. Dotąd jeszcze nie ostygłam z za-

pału i tryb życia prowadzę jak u was; idę drogą wskazaną mi przez Stwórcę. Taka jestem szczęśliwa i zadowolona, że to, czego zawsze pragnęłam, tam znalazłam. Tam poznałam pełność życia i umiem je teraz wykorzystać i ocenić, rozumiałam, że życie ludzkie nie polega tylko na uganianiu się wyłącznie za potrzebami ciała, rozumu lub duszy naszej, bo wtedy nie przedstawiałoby pełności życia, ale że polega na zharmonizowaniu tych wszystkich trzech zdolności naszej istoty i wytworzeniu pięknej całości. To też potrójna praca znajduje u mnie miejsce każdego dnia. Na wszystko starczy mi czasu, zawsze przy dobrej woli i rozumnym rozkładzie porządku dziennego. Zajęcia domowe zabierają najwięcej czasu. Zostaje mi również czas jeszcze na kształcenie rozumu i serca. Pamiętam zawsze o tem, że na to Bóg dał mi zdolności, abym umiała spełnić swe posłannictwo. Z końcem dnia znajdę zawsze chwilę na skupienie ducha i rozmyślanie. Przechodzę myślą ubiegły dzień, zastanawiam się, o ile zachowałam ułożony porządek dnia, w czym zbłądziłam, a w czym postąpiłam. Ułożywszy sobie taki porządek dzienny, trzymam się go ściśle i czuję, że zachęca mnie nawet do wytrwałości, pilności i zamiłowania obowiązku. Wszystko, co z naszego domu wyniosłam, będzie dla mnie na całą przyszłość drogowskazem i światłem w różnych może trudnych okolicznościach. Bardzo przywiązałam się do Pisma św. i zawsze z wielkiem uszanowaniem i spokojem zabieram się doń. Tam w domu budzono w nas zamiłowanie do dóbr czysto duchowych, to też niejedna u nas błogosławi te święte chwile spędzone w Domu naszym. Nieoceniony skarb przede wszystkim dla duszy wyniosłam, bo zdobyłam coś takiego, co się nie wszędzie i nie zawsze zdobywa. Niech mnie owionie, przeniknie coraz bardziej święta atmosfera domu naszego! Nigdy nie przestanę się modlić za wszystkich tam będących. St. S.

...Dzienniczek pisze w nawiasie, że żadna z uczennic nie przesyła mimo kilkakrotnych upomnień, sprawozdania ze swej działalności w świecie... Sądząc po sobie, ufam, że nie dzieje się to z niedbal-

stwa, ale czasem trudno znaleźć odpowiednią formę, by rozliczne zajęcia i tę swoją działalność we właściwe ująć ramy. — Czasem artykuły takie nie nadają się do dzienniczka, czasem nie chcemy, by ogół uczenic wiedział o naszej twardej mrówczej pracy...

Celem moim to praca na ziemi, na której żyję, a choć trudności piętrzą się niemal z każdym rokiem większe, chcę stać twardo na posterunku, gdzie mnie Bóg postawił. — Obywatelstwu w naszych stronach majątki z rąk się usuwają, przyczyną tego nieraz trudności materialne, czasem życie nad stan. Chwilami ogarnia mnie i niechęć i obawa, czy i ja nie stanę w tym rzędzie skazanych na zagładę? Brak sił roboczych coraz większy — wychodźstwo, Ameryka, Prusy. — Są dni — czasem miesiące, gdzie trzeba ręki przyłożyć do najpospolitszych zajęć, gdzie niema ani chwili odpoczynku, chwili wytchnienia. A jednak, gdy ten czas najcięższy przejdzie, czuję, że w tej walce sił mi przybyło, a gdy przyjdzie raz drugi z trudnościami się ścierać, uczynię to z tem wiekszą energią... Czasu na zabawy i rozmowy płytkie nie mam a co do pieniędzy, to o ile grosz zbytni z gospodarstwa się znajdzie, chowam częściowo do kasy, częściowo wkładam w ulepszenie gospodarstwa. Od dwóch lat dopiero sama gospodaruję; postępuję powoli, ostrożnie, ale ciągle naprzód, unikając o ile się da, wydatków nieproduktywnych, a jednocześnie zużytkowując wszystko. W tym roku ciężkim dla gospodarstwa ulepszeń nie wiele. — Ulepszyłam rasę bydła przez sprowadzenie stadnika, podniosłam wartość sadu przez częściowe uporządkowanie i zaszczepienie młodych szczepów na razie dopiero $\frac{1}{4}$ części sadu, a na całej przestrzeni ogrodziłam żywoplotem. Pilnuję sama ile mogę, sprowadzam, oglądam. Ludzie nazywają mnie skąpą. Nie wiem, łatwo jest czasem popaść w przesadę, ale i tu bardzo Panią proszę, by raczyła mi łaskawie wytłomaczyć, może w dzienniczku, gdzie kończy się granica oszczędności a zaczyna się skąpstwo? Mnie się jednak zdaje, że niemam prawa ani do nadużywania ani do zbytków. A może jestto właśnie ów «talent», o którym mówi Pismo św., że trzeba zdać będzie z niego rachunek, a może go oddać w zupeł-

ności? Z tej więc całości, którą mi Bóg w ręce oddał, nie chcę uronić ani cegielki, stracić ani kruszynki. Służące, które mam u siebie, (nie wszystkie) po kilku latach służby, zaczynają się przejmować tą samą zasadą, stronią od zbytków, unikają zabaw hulaszczych (ze względów praktycznych) i mają w kasie oszczędności...

...Lud jest podstawą narodu i na jego barkach przede wszystkim, wstanie wolna Ojczyzna. «Praca nad ludem» słyszymy wszędzie, wiele osób chce nad nim pracować, lecz nie wie jak. Błędne drogi, po których praca ta kroczy, nieoparta na zrozumieniu psyche chłopca polskiego. Po tylu latach pracy nad ludem, zebrani na posiedzeniu wspólnym towarzystw pracujących nad ludem a mianowicie Towarzystwa Szkoły Ludowej i Drużyn Bartoszewych, musieliśmy przyznać się, że nie wiemy jakie jest uświadczenie ludu, jak się zachowa w chwili ważnej, decydującej, która prawdopodobnie długo na siebie czekać nie da.

Chcę się podzielić doświadczeniem wspólnym, by później po latach wielu nie stawać znowu ze zwątpieniem w uczucia i czyn ludu. Pracę trzeba zaczynać od początku, od dzieci. Szkoła dobra w duchu polskim nie austriackim to najważniejsza kwestya dla uświadczenia ludu; jeśli tej niema, to jedna chętna jednostka dużo może zrobić we wsi: zbierać dzieci, śpiewać patryotyczne pieśni ze słuchu bez nut, taktów, co je tylko nuży. Czytać z niemi a jeszcze lepiej opowiadać historję Polski, uczyć wierszy polskich, nie zależy na tem, ile one posiadają wiadomości, ale ile rozumieją, ile uczucie i poczucie, że są Polakami, wzbudzi się w nich.

Dotychczas dla starszych bywały Czytelnie, lecz dla młodzieży, która opuściła mury szkolne a nie stała się jeszcze gospodarzem i gospodynią, nie należącej do Czytelni, nie było żadnej organizacyi, młodzież zapominała o tem, czego się w szkole nauczyła, prędko odwykała od pracy umysłowej i w następstwie tego nie miała już ochoty, dorósłszy, zapisać się do Czytelni. Nie dawno powstała organizacya «Drużyny Bartoszewej», by temu brakowi zaradzić, jest to organizacya najodpowiedniejsza dla charakteru chłopca polskiego,

uczy go karność przez posłuszeństwo władzy naczelnej, ćwiczy w sprawności fizycznej, ćwiczeniami w rodzaju sokolich; możnaby określić bliżej: to Sokół chłopca, w połączeniu z rodzajem pracy, które podejmowały dotychczas Czytelnie. W Drużynach śpiewają polskie pieśni w takt pochodów, zwrotów, czytają gazety i książki, a w ten sposób przygotowują się do poważniejszej i rozumniejszej pracy w Czytelni.

Nie jestem wcale za tem, by od dziś zająć się dziećmi i tylko dziećmi a młodzież i starszych pozostawić samym sobie, lecz jeśli praca ma być skuteczną, to w miarę sił, zaczynać od dzieci, jeśli jest komu stworzyć Drużynę Bartoszkową, w każdej wsi polskiej, a dopiero na ostatnim planie zająć się starszymi, którzy są trudniejsi, czasem a nawet często zupełnie nieprzystępni wszelkim wpływom, a zresztą bliżej im, jak tamtym, do grobu.

Zdaje mi się, że stworzenie Drużyny przez Koleżanki, mające sposobność do tego, byłoby najlepszym wyrazem zrozumienia tego, czego się w Domu naszym uczyły. Drużyna jest zewnętrznym wyrazem pracy dla Ojczyzny, pracy trojakiej: fizycznej przez ćwiczenia ciała, umysłowej przez czytanie, śpiewanie, duchowej przez ścisłą karność i podporządkowanie woli wodza.

Osobom, któreby chciały spróbować pracy na tem polu, mogłabym przesłać «Statut drużyn Bartoszkowych», służyć wszelkimi informacjami, a nawet naczelny związek mógłby zdaje mi się wysłać kogoś ze swych członków, dla założenia go.

Notatka ta jest następstwem kilkakrotnego wezwania do zdawania sprawy ze swych prac, dążeń, w pełnym poczuciu, że takie notatki innych uczenic niejednokrotnie były dla mnie bodźcem do nowej pracy, nowych wysiłków.

Kopanki polskie p. Kałusz.

A. Jaroszevska.

Miałam tu teraz znowu śliczną uroczystość: zjazd zawiązanej tej wiosny sodalicyci nauczycielek i przyjęcie do medala 29 pierwszych aspirantek.

Przyjechał O. Haduch T. J. ten, który tej wiosny dawał rekolekcye, były śliczne nabożeństwa, cudne nauki, bardzo ciekawe zebrania, dyskusye i narady. — Moje Panie w siódmem niebie; ufam, że Pan Bóg to dzieło zaczął i, że je dalej poprowadzi. J. B.

...Wczoraj piękny był dla nas dzień, Chrzest naszej córeczki. Dziecinka tak pięknie wyglądała w nowej swej szatce niewinności, a taką radość sprawia «służyć» tej świętej istotce. Sama ją karmię, a w tych godzinach tyle mam czasu na rozmyślanie, na dziękowanie Panu Bogu za tyle łask otrzymanych. Bardzo wiele i długo cierpiałam przy przyjściu na świat dziecka, ale Bóg dał siły znieść i łaski, że się przynajmniej ratowałam aktami strzelistemi w duchu pokuty czynionemi. Malutka dostała na pierwsze imię Wanda, bo to imię drogie mojemu mężowi jak imię ś. p. Matki jego, na drugie Marya, na trzecie Jadwiga, Królowa polski. Do chrztu trzymała ją Mama; ogromnie miło było mi, że Mamie mogłam oddać to, co mi najdroższe. I jeszcze jedną rzeczą ogromnie się cieszę i muszę o tem pani napisać, że chryzmo będzie sukienkę do pierwszej Komunii św. Za jakie 8-9 lat, gdy Bóg nam da dziecko dobrze wychować, włoży po raz drugi tę szatę niewinności:

Bardzo byłoby mi miło gdyby Pani pozwoliła umieścić w pisemku w «różnych wiadomościach» że 5-go b.m. odbył się Chrzest i o tej sukience do I-szy Komunii św. wspomnieć; chciałabym, aby wszystkie moje koleżanki wiedziały, że mam ochrzczoneą córkę.

Wanda ze Strawińskich Rogoyska.

Szydłowiec 6/XII 1912 r.

Śluby.

3-go grudnia odbył się w Warszawie ślub p. Stanisławy Grabińskiej z p. Stanisławem Prądyńskim.

Szczęść im Boże!
